

665
W Teatrze Komedia zainaugurowała działalność Scenka Ruchoma. Jak wynika z zamieszczonej w programie informacji, ma to być nowa forma kontaktu z widzami, pozwalająca w większym niż dotychczas stopniu prezentować możliwość artystyczne zespołu „Komedii” i będąca próbą bliższej współpracy z zakładami Żoliborza. Zamiarem twórców Scenki jest organizowanie przedstawień kabaretowych, poetyckich, małych utworów dramatycznych, spotkań z piosenką nie tylko w siedzibie teatru, ale także w większych fabrykach i na terenie stołecznego województwa warszawskiego.

Plany to interesujące, potrzeba tego typu imprez nie ulega kwestii pod warunkiem jednak, że będzie się publiczności pokazywać pozycje naprawdę wartościowe, stwarzające odbiorcy okazję do dobrej rozrywki. Premierowy program „Wizje i zamówienia” (tekst Anny Borożej przy współpracy Macieja Wojtyłki, muzyka Anny Borożej, Romana Czubatego i Jerzego Wasowskiego, reżyseria Krystyny Szner, scenografia Andrzeja Dudzińskiego), zadania te spełniał tylko chwilami. Tak „wizje” dotyczące przyszłości Żoliborza jak i „zamówienia” pod adresem teraz-

niejszości przedstawiane są przy pomocy dość sztampowych, nie bardzo łączących się ze sobą scenek.

Przez estradę przewija się krowód postaci — zrutyinizowany prelegent, tęga generalowa, rozkojarzony lekarz, pomoc willowa — starszy mężczyzna w krótkich spodenkach, kuchennym fartuchu i chustce na głowie, śpiewający z odkurzaczem w ręce... Nudę w tej galerii starają się rozproszyć obdarzone niezłymi głosami Barbara Bargełowska w partii Marysiełki Sobieskiej i Hanna Orsztynowicz w piosence o ping-pongu. Tempo spektaklu ożywia nieco duet hutnika i dziewczyny w wykonaniu Bogusława Koprowskiego i Agnieszki Fitkau-Perepeczko, ale autentyczne oklaski budzi na dobrą sprawę dopiero przedfinałowe wejście Aliny Janowskiej. Artystka ta, obdarzona nieprzeciętnie kabaretowym nerwem, w monologu o współczesnej kobiecie zdemonstrowała jak bardzo środkami aktorskimi można uatrakcyjnić przeciętny tekst.

Z programowego anonsu wynikało, że przedstawienie miało służyć wspólnej zabawie — widzów i aktorów. Nie wiem jak bawili się aktorzy, ale widzowie oczekiwali — jak sędzą — znacznie więcej. (C)